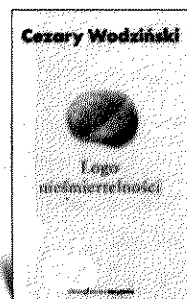


Cezary Wodziński, Logo nieśmiertelności

Ta książka to naprawdę filozoficzny kryminał. Raz, że zaczyna się od „trupa” (dokładnie: od „trupa Sokratesa”, tego fundamentu całego platonizmu). Dwa: Wodziński pisze tak, by jasnym było, że tu nie chodzi jedynie o słowa, lecz o najistotniejsze ludzkie doświadczenie.



G

JAKUB WINIARSKI

Kryminalna historia platonizmu

Gdzieś tak w połowie „Między anegdotą a doświadczeniem”, wywiadu rzeki z Cezarym Wodzińskim, pojawia się pewien opis, a zaraz po nim pytanie. „Charakterystyczną cechą twojego seminaryjnego stylu – wspomina jeden z rozmówców – było budowanie fabularnego napięcia na podstawie czysto filozoficznych problemów. Często były to fabuły wręcz kryminalne. Czy chodziło tylko o zabieg mający ożywić narrację, czy też bliska ci jest optyka, wedle której filozofia jest literaturą, w której zamiast bohaterów występują pojęcia?”. Wodziński odpowiada: „Tak, spotkałem się z opiniami, że konstruuje »kryminalną historię filozofii« albo »awanturyczną historię pojęć«. To pewnie kwestia temperamentu... Od małego aranżowałem jakieś zagadki i przygody. Konfabulowałem na potęgę! I pewnie coś mi z tego zostało do dziś”.

Na pewno: „Logo nieskończoności” potwierdza, że coś z tego zostało Cezaremu Wodzińskiemu do dziś. I bardzo dobrze – sama z tego korzyść dla czytelników. Inna rzecz, że pytanie zadane przez rozmówców profesora – byli nimi Piotr Augustyniak, Justyna Górecka, Kuba Mikurda i Marcin Rychter – oraz jego szczerą odpowiedź przypominają klasyczne już w chwili obecnej dzieło Gillesa Deleuze’a, „Różnicę i powtórzenie”,

na którego wstępie autor postulował, aby książka filozoficzna była „po części bardzo szczególnym gatunkiem powieści kryminalnej, po części zaś rodzajem science-fiction”. Dodawał przy tym Deleuze: „Mówiąc o powieści kryminalnej, mamy na myśli to, że pojęcia obdarzone pewną sferą obecności wkraczać muszą w celu rozwiązania lokalnej sytuacji”.

Wspomnieć o świetnej rozmowie z Wodzińskim i o uwagach niezującego filozofa francuskiego nie jest od rzeczy, skoro „Logo nieskończoności”, poza wszystkim innym, co w sobie zawiera, zdaje się być bardzo udanym, wręcz brawurowym spełnieniem pragnień Deleuze’a. Jest też potwierdzeniem istnienia tego rzadkiego a cennego talentu Wodzińskiego, którego narracja o pojęciach filozofii platońskiej w „Logo nieskończoności” w dużej mierze kojarzyć się musi z żywym i „sensacyjnym” tokiem wypowiedzi ustnej. Sam filozof wspomina zresztą pod koniec „Logo” o pewnym rodzaju pisma, jakim jest „mowa”, która „pisze się” w duszy: „Rozmowne pismo – mowa rozpisana”.

„Logo nieskończoności” to zresztą naprawdę filozoficzny kryminał. Raz, że zaczyna się ta książka od „trupa” (dokładnie: od „trupa Sokratesa”, tego fundamentu całego platonizmu) i mamy tutaj podrozdziały o tytułach takich jak „zwada”, „ojcobójstwo”, „zagadka”, „spór rabinów”, „śledztwo” czy „śledztwo śledztwa”. Dwa: nie tylko pojęcia u Wodzińskiego budują iście „kryminalne” napięcie – o postaciach, o których Wodziński pisze (a są to co do jednego liczni rozmówcy Sokratesa, sportretowani przez Platona w „Dialogach”, oraz kilkoro komentatorów znanych z historii filozofii, jak Arystoteles, Hegel, Nietzsche czy Heidegger, by wymienić tych tylko, których nazwiska pojawiają się w tekście najczęściej), pisze on tak, by jasnym było, że tu nie chodzi jedynie o słowa, lecz o najistotniejsze ludzkie doświadczenie. Którym jest – zgodnie z tytułem dzieła – problem tego, co metaforycznie nazwał profesor Wodziński „logiem nieśmiertelności”.

W tym budowaniu napięcia idzie Wodziński wyraźnie śladami swego bohatera, o którym pisze: „Uważny czytelnik dialogów Platona bez trudu dostrzeże, że ich autor potrafi spisywać i inscenizować tragedie równie zręcznie, z równie wielkim kunsztem, co najznamienitsi greccy tragediopisarze. Kolejne strony Platońskiej gry są już naszym udziałem. Chcemy czy nie chcemy, i tak jesteśmy wpisani

między wiersze »sokratejskich dialogów« Platona”. Podobnie daloby się powiedzieć o zręczności i kunszcie Wodzińskiego.

Zanim jednak Cezary Wodziński poprowadzi czytelnika w to miejsce, skąd nieśmiertelność jest jakby nieco lepiej widoczna, przed tymi, którzy sięgną po „Logo”, kilka fascynujących rozdziałów. Między innymi – o poezji i poetach według Platona, którą to sprawę widzi Wodziński nieco inaczej niż Eric A. Havelock w „Przedmowie do Platona”. Inaczej i bardziej, trzeba powiedzieć, poetycko. „Wiele kłamią poeci, ale właśnie dzięki temu wyjawiają prawdę – pisze Wodziński w rozdziale „Wiele kłamią poeci”, w części zatytułowanej „Sokratejska ironia Arystotelesa”. – Nie przedstawiają tego, co jest (było i będzie), lecz to, co być może i być musi – i właśnie w ten sposób jest. Jest naprawdę, choćby nawet nigdy nie miało się wydarzyć. Jest naprawdę, choćby przypadkiem miało się wydarzyć. Poeci przedstawiają rzeczy prawdziwe, choć prawdy nie widzą. Są niczym ślepcy, dotykający prawdy po omacku, a nie wzrokiem rozumu. Gotowi zaangażować sposoby przeciwne rozumowi, by dotknąć prawdy. (...) Poeci mają nieprawdopodobny instynkt – talent i szal zarazem – naśladowania prawdy. Z dała od wydarzeń, które się dzieją”. Wątek sporu Platona z poetami zaciekać może nie tylko filozofów, jednak nie stanowi on głównej części tej książki. Pisze w niej bowiem Wodziński również z pasją między innymi o erotyce (kilka stron w rozdziale „Polowanie na sofistę”), o ironii (dogłębnie w części „Nic po ironii. Metafizyka, ironika, sofistyka”), o umieraniu (rozdział pod tym tytułem), czy nawet o „duszy satyra”. Całość zaś układa się w nowoczesne odwołanie platońskich dialogów, w anamnezę Platona – na czasie.

Nie zdajemy sobie sprawy – przypuszcza i sugeruje Wodziński – że wielostronna rozprawa Platona z sofistami to, jak skłonny był uważać choćby Werner Jaeger, autor monumentalnej „Paidei”, naprawdę „rozstrzygająca bitwa owej epoki, walka dwóch przeciwstawnych sobie światów o rząd dusz”. Walka, która w razie porażki Platona przyniosłaby Zachodowi świat inny od tego, w jakim żyjemy. Cezary Wodziński w sposób sobie właściwy postanowił przypomnieć tę prawdę. ■

● Cezary Wodziński,
Logo nieśmiertelności.
Przypisy Platona do Sokratesa,
Gdańsk 2008, słowo / obraz terytoria